

TKO

Twój Kurier Olsztyński

Elektroniczne wydanie dziennika

ISSN 2543-9065 | Nr 317/2025 | 13 listopada 2025

Bezpłatne wydanie PDF

www.tko.pl



TEMAT DNIA

Zobaczył złodzieja i jakby nagle stał się superbohaterem. Przestępcę tego nie zapomni

Zachował się, jak powinien?

Zobaczył złodzieja i jakby nagle stał się superbohaterem. Przestępca tego nie zapomni



Z pozoru zwykłe zakupy w drogerii zamieniły się w scenę rodem z filmu akcji. Dzięki błyskawicznej reakcji świadka i skutecznej współpracy policjantów z dwóch powiatów zatrzymano sprawcę kradzieży.

Zauważył kradzież i ruszył za złodziejem

Do zdarzenia doszło w piątkowy wieczór, 7 listopada 2025 roku, około godziny 20:30 w jednym ze sklepów sieci drogerijnej w Nowym Mieście Lubawskim. Przypadkowy klient zauważył, że inny mężczyzna chowa pod kurtkę kilka elektrycznych szczoteczek do zębów, po czym opuszcza sklep bez płacenia.

Świadek natychmiast zareagował – powiadomił personel, a następnie ruszył za złodziejem. Gdy sprawca zorientował się, że jest śledzony, przyspieszył i wsiadł do zaparkowanego samochodu, zajmując miejsce pasażera. Czujny świadek nie dał jednak za wygraną – wsiadł do swojego auta i kontynuował jazdę za uciekającym pojazdem, informując policję o kierunku, w którym przemieszcza się złodziej.

Pościg zakończył się w Tamie Brodzkiej

Oficer dyżurny z Komendy Powiatowej Policji w Nowym Mieście Lubawskim natychmiast przekazał zgłoszenie funkcjonariuszom z Brodnicy. Po kilku minutach pościg zakończył się sukcesem – policjanci z Brodnicy zatrzymali w miejscowości Tama Brodzka samochód marki Renault Clio.

W pojeździe znajdowało się dwóch mężczyzn – 44-letni kierowca i jego rówieśnik, pasażer. Na ich rękach błyskawicznie zatrzasnęły się kajdanki. Wkrótce na miejsce dotarli również funkcjonariusze nowomiejskiego ogniwa patrolowo-interwencyjnego, którzy przewieźli zatrzymanych do komendy w Nowym Mieście Lubawskim.

Skradzione przedmioty i dodatkowe odkrycie

W trakcie czynności okazało się, że to pasażer pojazdu był sprawcą kradzieży w drogerii. Wartość skradzionych szczoteczek elektrycznych oszacowano na blisko 1000 złotych. Mężczyzna, próbując zatrzeć ślady, wyrzucił łup podczas ucieczki jeszcze na terenie Nowego Miasta Lubawskiego.

Policjanci przeszukali pobliski teren i odzyskali wszystkie skradzione przedmioty. Na tym jednak nie koniec. Podczas przeszukania samochodu funkcjonariusze znaleźli telefon komórkowy, który – jak się okazało – pochodził z kradzieży dokonanej na początku roku w Toruniu. Ustalono, że urządzenie

ukradł 40-letni mieszkaniec Brodnicy w jednym ze sklepów RTV i AGD.

Bohaterska postawa świadka

Cała sytuacja zakończyła się dzięki przytomności i odwadze przypadkowego świadka. To właśnie jego szybka reakcja i dokładne przekazywanie informacji policji pozwoliły na zatrzymanie sprawców jeszcze tego samego wieczoru.

Złodziejowi grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

źródło: Policja Nowe Miasto Lubawskie

Pożar w tartaku - magazyn z drewnem płonął jak pochodnia



fot. OSP RW Ruciane-Nida

Nad ranem 13 listopada w Śwignajnie (powiat piski) zrobiło się naprawdę niebezpiecznie. Kilka minut po czwartej strażacy otrzymali zgłoszenie o ogniu, który objął drewniany budynek przy miejscowym tartaku. Na miejscu szybko potwierdzono, że płonie magazyn pełen drewna i narzędzi, a sytuacja wymaga natychmiastowej interwencji kilku jednostek.

Po przybyciu pierwszych zastępów strażacy zabezpieczyli teren i odłączyli zasilanie. Płomienie rozprzestrzeniały się błyskawicznie, dlatego podano

prądy wody zarówno w natarciu, jak i w obronie pobliskich zabudowań. Dzięki skoordynowanej akcji udało się powstrzymać ogień przed przeniesieniem się

na sąsiednie obiekty. Po około 40 minutach pożar został opanowany, a strażacy przystąpili do dogaszania i rozbiórki nadpalonych elementów.

Do działań zadysponowano OSP RW Ruciane-Nida, OSP Ukta, OSP Wejsuny oraz zastępy z JRG Pisz. Na

miejscu pracowała również policja z Rucianego-Nidy, zabezpieczając teren i wspierając działania służb. Strażacy potwierdzili, że nikt nie ucierpiał, a szybka reakcja jednostek pozwoliła ograniczyć straty.

źródło: OSP RW Ruciane-Nida

Ważna arteria w Olsztynie znów przejezdna. Kierowcy czekali na to latami



Przez wiele miesięcy kierowcy i mieszkańcy zastanawiali się, kiedy w końcu będzie można swobodnie przejechać ulicą Kasprzaka. Teraz, po latach planów i kolejnych etapów prac, przejazd jest już możliwy, a inwestycja znacząco zmienia układ komunikacyjny tej części Olsztyna.

Otwarcie całej ulicy Kasprzaka w Olsztynie

Przebudowa ulicy Kasprzaka ruszyła w czerwcu i od początku budziła spore zainteresowanie mieszkańców. Najpierw udostępniono krótki fragment przy skrzyżowaniu z al. Obrońców Tobruku, jednak dopiero teraz kierowcy mogą korzystać z całego odcinka, kończącego się przed ulicą Niepodległości. Na trasie pojawiła się kostka brukowa oraz wysepki spowalniające, które mają ograniczyć nadmierną prędkość pojazdów. Co ważne, całość inwestycji została sfinansowana nie z miejskiego budżetu, lecz jak informuje olsztyn.com.pl deweloperzy IPB z Ławy oraz EKOBUd z Ostródy.

Historia terenu, który zmieniał właścicieli i plany inwestorów

Teren wokół ulicy Kasprzaka przez lata miał zupełnie inne przeznaczenie. Dawniej działała tu baza firmy zajmującej się gospodarką odpadami komunalnymi. Później ziemię kupił trójmiejski przedsiębiorca, który zbudował w Olsztynie pierwszą galerię „Alfa”, dziś znaną jako „Aura”, informuje olsztyn.com.pl. W planach była budowa kolejnego dużego obiektu handlowego, jednak w 2013 roku miasto uznało, że inwestycja mogłaby zbyt mocno przeciążyć okoliczne drogi i ostatecznie nie wydało na nią zgody.

Nowe osiedla i większy ruch na Kasprzaka

W kolejnych latach działka trafiła do deweloperów, którzy między Kasprzaka a al. Sikorskiego wybudowali nowe osiedle mieszkaniowe. Z każdym rokiem ruch na

wąskiej ulicy rósł, ale mieszkańcy musieli zmagać się z zamkniętym skrzyżowaniem z al. Obrońców Tobruku i niewygodnymi objazdami. Udostępnienie całego odcinka wprowadza długo wyczekiwaną poprawę komunikacji w tej części miasta i ułatwia codzienne poruszanie się zarówno mieszkańcom nowych bloków, jak i kierowcom korzystającym z tej trasy.

Potężny wybuch w Braniewie! 100 osób nie może wrócić do swoich mieszkań



W Braniewie wciąż trwa usuwanie skutków potężnej eksplozji, do której doszło w jednym z bloków przy Placu Strażackim. Wybuch gazu wstrząsnął miastem, siła była tak duża, że elementy konstrukcji budynku zostały rozrzucone na kilkadziesiąt metrów.

Potężny wybuch w Braniewie rozerwał ściany budynku i wyrzucił okna w stronę rzeki Pasłęki

Do eksplozji doszło 10 listopada w jednym z mieszkań na czwartym piętrze budynku wielorodzinnego. Huk był słyszany w dużej części miasta. Siła wybuchu była tak ogromna, że zniszczyła ściany działowe, zerwała elementy elewacji i wyrzuciła okna w promieniu kilkadziesiąt metrów. Jak informuje Radio Olsztyn, część odłamków trafiła w sąsiedni budynek, a jedno z okien znaleziono aż w rzece Pasłęce.

W chwili wybuchu w budynku przebywało około pięćdziesięciu osób. Cudem uniknięto tragedii – poszkodowana została jedna osoba, 74-letnia kobieta, w której mieszkaniu doszło do eksplozji. Z ciężkimi poparzeniami została przetransportowana do szpitala.

Wstępne ustalenia służb - gaz mógł ułatwiać się z kuchenki w zamkniętym pomieszczeniu

Według wstępnych informacji przekazanych przez zarządcę nieruchomości, przyczyną nie był wybuch butli gazowej. Strażacy wynieśli z mieszkania dwie butle z propan-butanem, z których jedna była do

połowy pełna i nienaruszona. Eksperci podejrzewają, że gaz mógł ulatniać się z odkręconego kurka na kuchence gazowej w małej, szczelnie zamkniętej kuchni, informuje Radio Olsztyn.

W takich warunkach, przy braku wentylacji, w krótkim czasie mogło dojść do nagromadzenia dużego stężenia gazu, które przy najmniejszej iskrze doprowadziło do potężnej eksplozji. Dokładne przyczyny tragedii będą jednak znane dopiero po zakończeniu badań biegłych.

Ponad stu mieszkańców ewakuowanych, budynek całkowicie wyłączony z

użytkowania

Decyzją Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego, wszyscy mieszkańcy zostali ewakuowani. Zakaz powrotu do lokali objął około 110 osób. Budynek, w którym znajduje się 55 mieszkań, został całkowicie wyłączony z użytkowania do czasu wykonania ekspertyzy technicznej i oceny bezpieczeństwa konstrukcji.

Na miejscu pracują strażacy, policjanci oraz inspektorzy nadzoru budowlanego. Ich zadaniem jest nie tylko zabezpieczenie terenu, ale również szczegółowa ocena uszkodzeń konstrukcji. Mieszkańcy Braniewa, którzy w jednej chwili stracili dach nad głową, wciąż czekają na decyzję, czy i kiedy będą mogli wrócić do swoich domów.

Strażacy ochotnicy sami budują swoją remizę



fot. OSP w Pisz II

Zamiast czekać na decyzje i dotacje, wzięli sprawy w swoje ręce. Druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Pisz rozpoczęli budowę nowej remizy, korzystając z własnej pracy, lokalnego wsparcia i pomocy sponsorów.

Druhowie z Pisz ruszyli z budową remizy całkowicie własnymi siłami

Ochotnicza Straż Pożarna w Pisz rozpoczęła budowę

długo wyczekiwanej remizy, która ma stać się nową jednostką ratowniczą miasta. Jak podkreślają strażacy, prace prowadzone są całkowicie samodzielnie – pod okiem kierownika budowy, ale przy użyciu własnych rąk, energii i zaangażowania.

„Budujemy całkowicie sami, pod okiem kierownika budowy. Wykorzystujemy siłę i pomoc naszych druhów – ogromna energia!” – przekazali strażacy w mediach społecznościowych. W krótkim czasie udało im się wykonać tzw. „chudziaka”, czyli fundament pod przyszłą konstrukcję budynku.

Wsparcie mieszkańców i lokalnych firm przyspieszyło prace

Do akcji włączyli się mieszkańcy oraz lokalni przedsiębiorcy, którzy wsparli budowę sprzętem, materiałami i usługami. Strażacy podkreślają, że bez tego wsparcia przedsięwzięcie nie mogłoby się udać. „Bez Was moglibyśmy zapomnieć o możliwości budowy” – napisali druhowie, dziękując wszystkim, którzy dołączyli do inicjatywy.

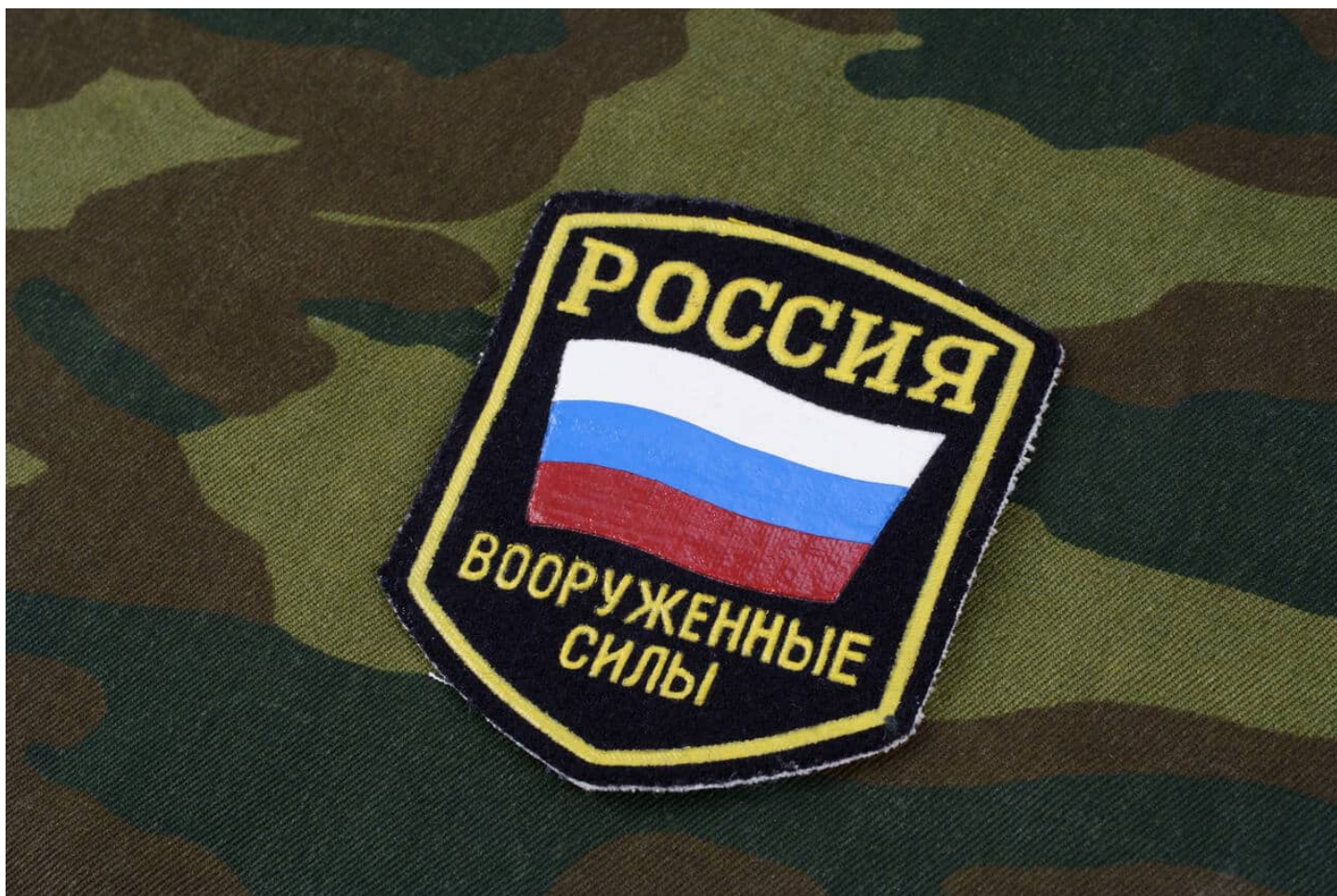
Nowa remiza to marzenie całej społeczności Pisz

Budowa remizy OSP Pisz to inwestycja, na którą czeka cała lokalna społeczność. Nowy budynek ma zapewnić lepsze warunki pracy dla strażaków, bezpieczne miejsce dla sprzętu ratowniczego. Druhowie z Pisz nie zamierzają zwalniać tempa – przygotowują się już do wylania posadzki i dalszych etapów budowy. Jednocześnie zachęcają wszystkich do wsparcia inicjatywy poprzez zbiórkę.

„Idziemy do przodu! Dziękujemy, że jesteście z nami!” – podsumowali członkowie OSP Pisz, którzy po raz kolejny udowodnili, że dzięki zaangażowaniu i współpracy można zrealizować nawet najtrudniejsze plany.

źródło: OSP w Pisz II

Atak rosyjskiej grupy na wodociągi. Ujawniono zaskakujące fakty dotyczące Szczytina



Rosyjscy hakerzy przeprowadzili cyberatak na instalację wodociągową oznaczoną jako SUW Szczytino. Przez długi czas sądzono, że chodzi o jeden konkretny region Polski. Teraz na jaw wychodzą fakty, które mogą całkowicie zmienić bieg sprawy.

Podejrzenia padły na Mazury

Do cyberataku doszło w maju 2025 roku. Na kanałach Telegramu powiązanych z prorosyjskimi grupami pojawiły się nagrania przedstawiające manipulowanie parametrami stacji uzdatniania wody oznaczonej jako „SUW Szczytno”. Uwagę ekspertów od cyberbezpieczeństwa przykuły szczegóły mogące wskazywać na realne zagrożenie dla infrastruktury wodnej.

Pierwsze podejrzenia dotyczyły miasta Szczytno w województwie warmińsko-mazurskim. Jednak władze miejskie oraz zarządzająca wodociągami spółka PWiK Aqua stanowczo zaprzeczyły, jakoby ich obiekt był celem ataku. W lutym 2025 roku otrzymali oni ostrzeżenie od CSIRT NASK o możliwych próbach naruszenia systemu, ale nie stwierdzono wówczas żadnych uchybień — ustalił CyberDefence24.pl.

Śledztwo dziennikarskie ujawnia nowy trop w sprawie ataku na wodociągi

Dziennikarze CyberDefence24.pl postanowili przeanalizować dostępne dokumenty przetargowe oraz techniczne wizualizacje opublikowane przez hakerów. Po wielu godzinach analizy ustalono, że parametry przedstawione na nagraniu pokrywają się nie z SUW w warmińsko-mazurskim Szczytnie, lecz z obiektem o tej samej nazwie zlokalizowanym w gminie Załuski (woj. mazowieckie).

W dokumentach BIP Gminy Załuski opisano urządzenia, które znajdują się również na zrzutach ekranów udostępnionych przez cyberprzestępców: pompy głębinowe oznaczone jako SW2, SW3, SW4, chlorator C-53, zestaw hydroforowy ZH – CR/MP 4.20.4 o mocy 22 kW, dmuchawa DIC 83H, sprężarka KTC 401 i inne elementy, których oznaczenia zgadzają się z wizualizacją.

Dodatkowe potwierdzenie ataku na wodociągi

Dodatkowym potwierdzeniem może być porównanie wydajności obu stacji. SUW w gminie Załuski dostarcza maksymalnie 1110 m³ wody na dobę, zaopatrując około 4720 mieszkańców z 23 miejscowości. Dla porównania – stacja w warmińsko-mazurskim Szczytnie obsługuje ok. 3300 m³/dobę, co

wyraźnie różni się od wartości widocznych na nagraniu hakerów.

„Większość parametrów wskazuje na to, że atak SUW Szczytno dotyczył jednostki w woj. mazowieckim, nie zaś w woj. warmińsko-mazurskim” – podaje CyberDefence24.pl.

Ostrzeżenie było, ale zabezpieczeń zabrakło?

Zespół CSIRT NASK już w połowie lutego 2025 r. miał wykryć, że SUW Szczytno był widoczny z poziomu internetu i przekazał stosowną informację do odpowiednich służb. Mimo to – jak zauważa redakcja CyberDefence24.pl – nie wprowadzono działań zabezpieczających, które uniemożliwiłyby atak. Oznacza to, że dostęp do wizualizacji parametrów technologicznych mógł być dostępny dla osób niepowołanych przez co najmniej dwa miesiące.

Dziennikarze pytają. Gmina milczy

Dziennikarze portalu wysłali oficjalne zapytanie do Urzędu Gminy Załuski już 3 lipca 2025 r., prosząc o odniesienie się do sprawy. Do tej pory nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Również nie pojawiły się żadne publiczne komunikaty w tej sprawie, mimo że techniczne podobieństwa z ujawnionymi materiałami są znaczące.

Nie zgłoszono jednak dotąd żadnych przerw w dostawie wody ani zakłóceń w funkcjonowaniu stacji, co może oznaczać, że atak miał charakter demonstracyjny, a nie destrukcyjny.

Sprawa rosyjskiego ataku na wodociągi nie jest zakończona

Choć sprawa wciąż nie została oficjalnie zamknięta, coraz więcej przesłanek wskazuje, że błędnie zidentyfikowano lokalizację zaatakowanej stacji. Cała sytuacja pokazuje, jak niebezpieczne mogą być pozornie drobne luki w zabezpieczeniach systemów przemysłowych, i jak łatwo je wykorzystać w celach propagandowych.

CyberDefence24.pl zapowiada dalsze działania dziennikarskie i próbę uzyskania oficjalnego potwierdzenia ze strony gminy Załuski lub CSIRT NASK.

Głowę schował w bagażniku, ciało porzucił. Strażnik leśny natrafił na makabryczne znalezisko



Fot. Policja. Zdjęcie jest ilustracją do artykułu.

Makabryczna scena na polnej drodze zszokowała strażnika leśnego. Tusza jelenia leżała bez głowy, a trop w nieoczekiwany sposób doprowadził funkcjonariuszy do kierowcy przejeżdżającego w okolicy.

Makabryczne odkrycie na polnej drodze

Na początku października strażnik leśny, patrolujący teren gminy Biała Piska, natknął się na porzuconą tuszę byka jelenia szlachetnego. Zwierzę pozbawione było głowy i poroża, co od razu wzbudziło podejrzenia o kradzież trofeum po nielegalnym odstrzale.

Według ustaleń policji zwierzę zostało trafione dwoma strzałami w trakcie nocnego polowania. Wszystko wskazywało na to, że sprawca działał szybko, zostawiając ciało w miejscu strzału, ale zabierając ze sobą najbardziej wartościowy element — wieniec jelenia.

Trop prowadził do

przejeżdżającego volkswagena

Podczas działań w rejonie zdarzenia funkcjonariusze zauważyli samochód przejeżdżający nieopodal miejsca, gdzie pozostawiono tuszę. Postanowili go skontrolować.

W bagażniku volkswagena znaleziono brakującą głowę zwierzęcia wraz z porożem. Za kierownicą siedział 40-letni mieszkaniec gminy Biała Piska. Mężczyzna nie zaprzeczał, że przewozi trofeum, jednak próbował tłumaczyć się niewiedzą.

Zarzut za kradzież trofeum o wartości ponad 2000 zł

Po analizie zabezpieczonych dowodów policjanci przedstawili 40-latkowi zarzut bezprawnego przywłaszczenia trofeum zwierzęcia łownego, którego wartość oszacowano na ponad 2000 zł. Tym samym

działał na szkodę Skarbu Państwa.

Czyn ten zagrożony jest karą od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Sprawca ostatecznie przyznał się do winy, a z uwagi na jasne okoliczności sprawy prokurator zdecydował o zastosowaniu procedury dobrowolnego poddania się karze.

Wyrok bez rozprawy i kara dla 40-latka za kradzież wienca

Prokurator skierował do sądu wniosek o wydanie wyroku skazującego na posiedzeniu, bez konieczności prowadzenia rozprawy. Uzgodniono karę 5 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na 2 lata.

Mężczyzna został także objęty dozorem kuratora i musi regularnie informować go o przebiegu okresu próby.

Skandal w olsztyńskim kajakarstwie. Rodzice oskarżają trenerów o wyłudzenia i represje



W olsztyńskim środowisku kajakerskim narasta kryzys. Rodzice zawodników z klubów oskarżają trenerów i działaczy o wyłudzenie pieniędzy, fałszowanie dokumentów oraz represje wobec dzieci. Sprawą zajmuje się prokuratura, a atmosfera w klubach - jak mówią rodzice - stała się nie do zniesienia.

Rodzice mówią o nadużyciach i braku rozliczeń

Z pisma kancelarii adwokackiej reprezentującej grupę rodziców, które skierowano do najważniejszych

urzędów w regionie i podmiotów nadzorujących sport młodzieżowy wynika, że w olsztyńskim kajakarstwie mogło dochodzić do poważnych nieprawidłowości finansowych. Pełnomocnicy rodziców wskazują, że trenerzy i działacze mieli pobierać od rodziców

pieniądze na wyjazdy i obozy, które jednocześnie były finansowane z publicznych dotacji. W dokumencie opisano również przypadki nieprawidłowości w dokumentacji rozliczeniowej, które mogły prowadzić do uzyskania lub rozliczenia środków publicznych w sposób sprzeczny z przepisami.

Rodzice przekonują, że mimo interwencji i rozmów z dyrekcją szkół sportowych oraz przedstawicielami władz lokalnych, nie podjęto żadnych działań dyscyplinarnych wobec osób odpowiedzialnych, co – ich zdaniem – doprowadziło do pogłębienia problemu.

Szkoła i kluby pod ostrzałem krytyki

Sprawa dotyczy klubów, które współpracują z X Liceum Ogólnokształcącym Mistrzostwa Sportowego i Szkołą Podstawową nr 23 Mistrzostwa Sportowego w Olsztynie. To właśnie w tym środowisku, według rodziców, miało dojść do „systemowych zaniedbań”.

Z ustaleń wynika, że dyrekcja szkół była informowana o problemach już w 2022 roku, jednak rodzice nie uzyskali oczekiwanych wyjaśnień. Domagali się wówczas przejrzystych rozliczeń i wglądu w dokumentację finansową klubów, ale – jak twierdzą – ich prośby były ignorowane lub odkładane w czasie.

Pełnomocnicy rodziców w piśmie wskazali, że mimo licznych sygnałów o nieprawidłowościach, nie wyciągnięto konsekwencji dyscyplinarnych wobec trenerów i działaczy.

Represje wobec dzieci i narastający strach

Według relacji rodziców, po zgłoszeniu zastrzeżeń dotyczących finansów część dzieci miała doświadczać represji lub marginalizacji w środowisku sportowym. Niektóre z nich były – jak twierdzą rodzice – pomijane przy wyjazdach lub odsuwane od zawodów. Wskazują, że taka atmosfera doprowadziła do rezygnacji kilku młodych zawodników, mimo ich dużych sukcesów sportowych.

Kancelaria zwróciła uwagę, że działania te naruszają zasady etyki trenerskiej i mogą mieć negatywny wpływ psychiczny na dzieci, które powinny być chronione, a nie karane za postawę swoich rodziców.

Spotkanie, które tylko pogłębiło

konflikt

Na początku listopada odbyło się zebranie rodziców, podczas którego poruszano kwestie finansów, rozliczeń obozów i zasad funkcjonowania klubów. Zamiast wyjaśnienia sytuacji, spotkanie miało – jak relacjonują uczestnicy – ujawnić skalę napięć i braku zaufania.

Rodzice domagali się jasnych odpowiedzi: kto zarządza pieniędzmi, kto odpowiada za szkolenie dzieci i czy osoby, wobec których pojawiły się wątpliwości co do zgodnego z prawem postępowania, wciąż pełnią funkcje trenerskie.

Zebrani oczekiwali przedstawienia pełnej dokumentacji rozliczeniowej – list uczestników, faktur, kosztorysów i sprawozdań. Część odpowiedzi miała być niepełna, a niektóre pytania pozostawiono bez komentarza. W rezultacie rozmowa przerodziła się w emocjonalną dyskusję, pokazując, jak głęboki jest konflikt między rodzicami a częścią środowiska trenerskiego.

Jak miało działać finansowanie?

Z informacji zebranych przez śledczych i pełnomocników rodziców wynika, że środki na działalność klubów pochodziły z publicznych dotacji i funduszy samorządowych, w tym z budżetu miasta Olsztyna oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Wątpliwości dotyczą tego, w jaki sposób te pieniądze były rozliczane podczas obozów i zgrupowań młodzieżowych.

Według ustaleń część kosztów mogła być finansowana podwójnie – z dotacji oraz z wpłat rodziców. Śledczy sprawdzają też, czy we wnioskach o dofinansowanie nie zawyżano liczby uczestników, dopisując nazwiska osób, które faktycznie nie brały udziału w obozach. Nieprawidłowości miały dotyczyć również osób przygotowujących i zatwierdzających dokumentację finansową.

Śledczy analizują dokumenty

Postępowanie prowadzone przez Prokuraturę Okręgową w Olsztynie obejmuje kilka klubów działających w strukturach Warmińsko-Mazurskiego Związku Kajakowego, w tym Kayak Sport Club Olsztyn (KSC), Olsztyński Klub Sportów Wodnych (OKSW) oraz Klub Silvant w Elblągu.

Według ustaleń prokuratury, w latach 2017–2023 mogło dochodzić do nieprawidłowości przy

sporządzaniu dokumentacji z obozów treningowych. W dokumentach miały znajdować się nazwiska zawodników, którzy faktycznie nie uczestniczyli w obozach, a także prawdopodobnie podrobione podpisy.

Rzecznik Prokuratury Okręgowej w Olsztynie, Daniel Brodowski, potwierdził, że śledztwo dotyczy nieprawidłowości finansowych w środowisku kajakarskim. Podkreślił jednak, że na obecnym etapie nie odnotowano przypadków szykan wobec dzieci, o których wspominają rodzice. Jak zaznaczył,

postępowanie ma charakter wielowątkowy i obejmuje również inne stowarzyszenia prowadzące szkolenie kajakowe w regionie.

Śledczy koncentrują się obecnie na analizie dokumentów i weryfikacji sposobu wydatkowania środków publicznych.

Rodzice liczą, że postępowanie przyniesie konkretne rezultaty i doprowadzi do ujawnienia wszystkich nieprawidłowości. Podkreślają, że ich celem nie jest atak na sport, lecz ochrona dzieci i przywrócenie przejrzystości finansowej w lokalnym kajakarstwie.

Nie żyje 20-letni piłkarz. Jego dziewczyna walczy o życie



Niedzielne popołudnie na drodze wojewódzkiej nr 521 zamieniło się w dramat, który wstrząsnął mieszkańcami okolic Susza i Iławy. Młody kierowca wracał do domu po odebraniu swojej dziewczyny z dworca. Kilkanaście minut później ulegli wypadkowi.

Śmiertelne zdarzenie na drodze wojewódzkiej nr 521

Do wypadku doszło 9 listopada na prostym odcinku drogi w okolicach Bronowa. Samochód prowadzony przez 20-latkę najpierw „złapał” pobocze, po czym został gwałtownie zarzucony, opisuje zdarzenie fakt.pl. Kierowca stracił panowanie nad pojazdem, który z ogromną siłą uderzył w przydrożne drzewo. Samochód dosłownie złożył się w pól. Na podstawie wstępnych

ustaleń policji można przypuszczać, że doszło do niebezpiecznego manewru wyprzedzania, prawdopodobnie dwóch pojazdów, przy jednoczesnym niedostosowaniu prędkości do warunków. Miejsce zdarzenia zostało zabezpieczone, a działania służb trwały wiele godzin.

Ostatnia droga do domu i

dramatyczne sekundy przed zderzeniem

Jak podaje fakt.pl, młody kierowca wracał do swojej miejscowości po odebraniu dziewczyny z dworca kolejowego w Prabutach. Para miała zaledwie kilkaset metrów do pokonania, by dotrzeć do domu w Bronowie. Auto nie zdążyło jednak dojechać do celu. Ślady na jezdni wskazują, że pojazd wpadł w poślizg, prawdopodobnie na mokrej nawierzchni i zalegających liściach, po czym nie udało się już odzyskać kontroli nad kierownicą. Siła uderzenia była tak duża, że ratownicy nie mieli szans uratować życia kierowcy. Jego pasażerkę Milenę M. (18 lat) przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Ławie.

Śledztwo w sprawie wypadku i poruszenie w lokalnej społeczności

Tragiczna śmierć młodego mieszkańca wstrząsnęła lokalną społecznością. Hubert był piłkarzem, swego

czasu grał w UKS „Orzeł” Ulnowo. Jego byli koledzy z boiska, pożegnali go we wzruszającym wpisie w social mediach: „Dzisiejszego popołudnia podczas powrotu z meczu doszła do nas tragiczna wiadomość. W tragicznym w skutkach wypadku samochodowym zginął nasz były zawodnik Hubert B. Rodzinie oraz bliskim pragniemy przekazać najszczerze wyrazy współczucia w tym trudnym czasie.”

Pod doniesieniami o wypadku pojawiły się dziesiątki komentarzy mieszkańców regionu, w których wyrażano smutek, niedowierzanie i wsparcie dla rodziny.

Policja pod nadzorem prokuratora prowadzi teraz śledztwo, które ma ustalić pełny przebieg i przyczyny tragedii. Wstępne ustalenia wskazują jednak, że główną rolę odegrały prędkość i utrata panowania nad pojazdem. Sprawa nadal jest wyjaśniana, a najbliżsi czekają na odpowiedzi, jak mogło dojść do tak dramatycznego wypadku na krótkim odcinku drogi, którą młody kierowca pokonywał niemal codziennie.

Olsztyn zapłaci więcej za prąd w 2026 roku. Zaskakujący wynik przetargu



Choć mieszkańcy od miesiący czekali na decyzję w sprawie dostawcy prądu, dopiero teraz ratusz potwierdził wybór firmy, która zapewni energię dla setek instytucji w regionie. Olsztyńska Grupa Zakupowa - zrzeszająca ponad 370 podmiotów - poznała ostateczną cenę energii na 2026 rok. Nie obyło się bez niespodzianek, bo koszt będzie wyższy niż w roku poprzednim.

Olsztyńska Grupa Zakupowa i skala podwyżek, z jakimi zmagają się samorządy

Olsztyńska Grupa Zakupowa została powołana po to, by samorządy i instytucje publiczne mogły wspólnie kupować energię elektryczną po korzystniejszych stawkach. W skład OGZ wchodzi m.in. Olsztyn, Elbląg, Urząd Marszałkowski, podległe mu jednostki, szpitale, powiaty, szkoły i Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Gwałtowny wzrost cen energii w 2022 roku doprowadził do unieważnienia pierwszego przetargu, ponieważ oferty oznaczałyby drastyczne podwyżki – nawet o 540 procent. W przypadku oświetlenia drogowego propozycje były wyższe o 380 procent w stosunku do stawek z 2022 roku.

Jak zmieniały się koszty? Od rekordowych kwot po znaczące obniżki

Od 2023 roku cena prądu dla OGZ jest ustalana co miesiąc na podstawie uśrednionych notowań giełdowych, powiększonych o marżę sprzedawcy. Mimo wspólnych zakupów energia długo nie była tania – w 2024 roku grupa średnio wydała na nią około 85 mln zł. Sytuacja poprawiła się w 2025 roku, kiedy przetarg zakończył się korzystniej, a łączny koszt zmalał do około 46 mln zł. Teraz miasto rozstrzygnęło przetarg na dostawy na rok 2026. Niestety, choć ceny stabilizują się na rynku, OGZ zapłaci więcej niż rok wcześniej – około 49 mln zł.

Kto dostarczy energię Olsztynowi w 2026 roku i jakie ma doświadczenie na rynku

Jak poinformowano w oficjalnym ogłoszeniu, najkorzystniejszą ofertę złożyła firma Veolia Energy Contracting Poland z Warszawy. To podmiot należący

do międzynarodowej grupy Veolia, funkcjonującej na światowym rynku od ponad 170 lat. W Polsce firma działa od 1998 roku, dostarczając energię, usługi ciepłownicze i rozwiązania infrastrukturalne dla różnych sektorów.

źródło: Gazeta Olsztyńska

Minister Kulasek odpala projekt, jakiego jeszcze nie było. Sprowadzimy geniuszy do Polski?



fot. MNiSW

W polskiej nauce rozpoczął się nowy etap. Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej ogłosiła start programu TOP200 im. Weigla - projektu, który ma ściągnąć do kraju wybitnych badaczy z najlepszych uczelni globu. To inicjatywa przygotowana z rozmachem, wspierana przez najważniejsze instytucje naukowe i zaprojektowana tak, by realnie wzmocnić potencjał polskich ośrodków badawczych.

Inauguracja programu TOP200 im. Weigla

Podczas inauguracji minister nauki Marcin Kulasek podkreślił znaczenie umiędzynarodowienia polskich badań, mówiąc: „Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego konsekwentnie wspiera rozwój i umiędzynarodowienie polskiej nauki. Dlatego tak bardzo cieszą takie momenty jak dzisiejsza

inauguracja nowego programu NAWA TOP200”. W podobnym tonie wypowiadała się przedstawicielka MSZ Henryka Mościcka-Dendys, zwracając uwagę na specjalne ścieżki wizowe przygotowane właśnie dla badaczy i uczestników międzynarodowych projektów.

Program zaprezentowano jako narzędzie umożliwiające polskim instytucjom konkurowanie o naukowców z uczelni znajdujących się w pierwszej

dwusetce światowych rankingów. Badacze będą mogli przyjechać do Polski na okres od dwóch do czterech lat, tworzyć własne zespoły projektowe i prowadzić badania o strategicznym znaczeniu. Dyrektor NAWA, dr Wojciech Karczewski, zaznaczył, że „program TOP200 im. Weigla to nasza zdecydowana odpowiedź na globalną rywalizację o talenty”, zachęcając światowych uczonych do budowania karier właśnie w Polsce.

Jak działa program TOP200 i kto może z niego skorzystać

Projekt składa się z dwóch ścieżek: Junior Fellow oraz Senior Fellow, co pozwala dopasować wsparcie do różnych etapów kariery naukowej. O udział mogą ubiegać się osoby nieposiadające polskiego obywatelstwa, które zdobyły doświadczenie naukowe w ośrodkach zajmujących miejsca w pierwszej dwusetce rankingów ARWU, QS lub THE. To właśnie z tych środowisk NAWA chce rekrutować przyszłych liderów zespołów badawczych.

Program przewiduje finansowanie wynagrodzeń dla kierownika projektu, członków grupy badawczej oraz tzw. osoby zapraszającej, która wspiera naukowca w integracji z zespołem w instytucji goszczącej. Dodatkowo badacze mogą ubiegać się o uzupełniające środki z komponentów NCN i NCBR, przeznaczonych odpowiednio na badania podstawowe oraz prace o charakterze aplikacyjnym. Całość tworzy kompleksowy system, który ma zapewnić naukowcom swobodę prowadzenia badań od koncepcji aż po wdrożenia.

Wspólne działania instytucji i strategiczne znaczenie programu dla Polski

TOP200 im. Weigla powstał dzięki współpracy NAWA, Narodowego Centrum Nauki i Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Budżet programu to 17 mln zł ze

środków krajowych. Wsparcie obejmuje szeroki zakres działań – od finansowania projektów po rozwój zespołów badawczych i budowanie międzynarodowych partnerstw. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Alojzy Nowak, określił projekt jako „inwestycję w polską naukę”, szczególnie istotną dla rozwoju współpracy i badań prowadzonych na głównych uczelniach w kraju.

Program wpisuje się w długofalową strategię umiędzynarodowienia polskiego środowiska akademickiego. Dzięki dostępowi do zagranicznych badaczy, polskie instytucje zyskują szansę na wzmocnienie pozycji w globalnych sieciach naukowych. Nabór wniosków potrwa do 27 lutego 2026 roku, a pierwsze nazwiska zakwalifikowanych naukowców poznamy do 31 lipca 2026 roku. Projekty będą realizowane między 2026 a 2032 rokiem.

Patron programu i jego znaczenie dla współczesnej nauki

Patronem programu jest prof. Rudolf Weigl – wybitny biolog, lekarz i twórca pierwszej skutecznej szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu. Jego działalność, związana m.in. z Uniwersytetem Lwowskim i Uniwersytetem Jagiellońskim, zapisała się złotymi zgłoskami w historii medycyny. W czasie II wojny światowej Weigl ratował życia, jednocześnie budując fundamenty współczesnej immunologii. Jego dorobek ma symboliczne znaczenie dla programu TOP200, który – podobnie jak on – stawia na odwagę badawczą, międzynarodową współpracę i przełomowe odkrycia.

Program będzie jednym z najważniejszych projektów mających przyciągnąć do Polski światowych ekspertów i wesprzeć rozwój polskiej nauki w perspektywie najbliższych lat. Czy Uniwersytet Warmińsko-Mazurski także skorzysta z tego programu? O tym przekonamy się już niebawem.

Wywiad, który podzielił Polaków. Była profesor UWM ujawnia: „To żywieniowy przekręt!”



fot. Rymanowski Live / Youtube

Nie boi się kontrowersji i mówi wprost to, czego inni unikają. Profesor Grażyna Cichosz, znana z badań nad tłuszczami i żywieniem człowieka, wywołała gorącą dyskusję po swoim wystąpieniu u Bogdana Rymanowskiego. Naukowiec, od lat związana z Olsztynem i Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim, nie przebierała w słowach, mówiąc o „żywieniowym przekręcie” i błędnych zaleceniach, które - jej zdaniem - wyrządziły więcej szkody niż pożytku.

Profesor Grażyna Cichosz od lat walczy z mitami o tłuszczach i „zdrowej diecie”

W rozmowie z Bogdanem Rymanowskim profesor Grażyna Cichosz podkreśliła, że wiele powszechnych przekonań o zdrowym żywieniu opiera się na nieaktualnych badaniach lub interesach wielkich koncernów spożywczych. Jej zdaniem społeczeństwo przez lata było wprowadzane w błąd, szczególnie w kwestii tłuszczów nasyconych i roli produktów mlecznych w diecie.

Profesor przypomniła, że demonizowanie masła i mięsa doprowadziło do wzrostu spożycia przetworzonych produktów roślinnych i margaryn, które - jak zaznacza - wcale nie są tak zdrowe, jak się powszechnie uważa.

Naukowiec z Olsztyna na ustach całej Polski

Profesor Grażyna Cichosz przez lata była związana z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie (1.09.1999 – 30.09.2020), gdzie prowadziła badania i zajęcia w Katedrze Mleczarstwa i Zarządzania Jakością. Choć dziś nie pełni już funkcji akademickich, wciąż aktywnie komentuje kwestie związane z żywieniem i zdrowiem publicznym.

Jej wypowiedzi od lat wywołują gorące dyskusje - szczególnie w środowisku dietetyków i lekarzy. Część ekspertów przyznaje jej rację, inni zarzucają uproszczenia i zbyt ostrą krytykę nowoczesnych trendów żywieniowych. Jednak jedno jest pewne - profesor Cichosz potrafi jednym zdaniem rozpalić debatę w całym kraju.

„Żywieniowy przekręt” czy odważna prawda?

Wywiad „Rymanowski, prof. Cichosz: Żywieniowy przekręt” został opublikowany na YouTube 19 października 2025 r. Obejrzało go już 2,7 mln osób. Profesor z Olsztyna krytycznie odniosła się w nim do współczesnych zaleceń dietetycznych, przemysłu spożywczego i działań koncernów, które – jej zdaniem – przez lata kreowały fałszywe przekonania o „zdrowym żywieniu”. Naukowiec ostrzegła przed nadmiernym spożyciem margaryn i przetworzonych tłuszczów roślinnych, wskazując, że to właśnie one, a nie tłuszcze zwierzęce, przyczyniają się do pogorszenia stanu zdrowia społeczeństwa.

Burza po wywiadzie z profesor z Olsztyna. Internauci chwalą, eksperci krytykują

Po emisji programu w sieci zawrzało. Część internautów chwaliła prof. Cichosz za odwagę, bezkompromisowość i „mówienie prawdy, której inni

się boją”. Komentujący w mediach społecznościowych pisali, że „wreszcie ktoś mówi głośno o tym, co przemysł spożywczy ukrywa”. Jednak równie silny był głos krytyki. Dietetycy i lekarze zarzucali profesorowi brak odniesienia do aktualnych badań naukowych, twierdząc, że część tez może wprowadzać widzów w błąd. Niektórzy eksperci uznali, że materiał Rymanowskiego wzmocnił kontrowersyjne przekonania dotyczące tłuszczów i żywienia, zamiast rzetelnie je wyjaśnić.

W efekcie rozmowa podzieliła opinię publiczną – między zwolenników „żywieniowego buntu” i tych, którzy uważają, że media nie powinny promować naukowo wątpliwych poglądów.

Wystąpienie profesor Grażyny Cichosz po raz kolejny przypomniało, jak ważna jest rzetelna wiedza o żywieniu i jak łatwo ulec marketingowym mitom. Jej zdaniem kluczem do zdrowia nie są modne diety ani drogie suplementy, lecz powrót do naturalnej, nieprzetworzonej żywności i rozsądku w podejściu do jedzenia.

Ruszyła masowa produkcja umocnień na granicę. Firma z Mazur zarobi na tym miliony



Fot. Facebook Cezary Tomczyk

Wojsku zależy na szybkim wzmacnianiu wschodniej granicy, dlatego ruszyła masowa produkcja żelbetowych jeży. Wśród wykonawców znalazła się firma z Warmii i Mazur, która zdobyła kontrakt wart ponad 4,6 mln zł. Całe postępowanie przetargowe opiewa na ponad 90 mln zł, a liczba zamówionych umocnień idzie w dziesiątki tysięcy sztuk.

Umocnienia z Mazur jadą na granicę

W wyniku przetargu D/83/2025 zorganizowanego przez 2. Regionalną Bazę Logistyczną, do produkcji betonowych jeży – czyli tzw. gwiazdobloków wykorzystywanych jako zapory inżynieryjne – wybrano kilkanaście firm z całej Polski. Wśród nich znalazł się wykonawca z województwa warmińsko-mazurskiego: spółka PPH Gralbet z Uzdowa w powiecie działdowskim (produkcja w Gralewie). Firma zdobyła kontrakt na dostawę tysiąca ciężkich jeży żelbetowych, które trafią do składów wojskowych w regionie oraz na pas graniczny. W dokumentach przetargowych wskazano, że wartość tego zamówienia wyniosła 4 674 000 zł brutto.

Gralbet jest jedynym wykonawcą z województwa warmińsko-mazurskiego, któremu udało się wygrać zadanie w tym postępowaniu, ale jego udział ma szczególne znaczenie ze względu na strategiczne położenie regionu. To właśnie tutaj rozmieszczone są główne punkty logistyczne obsługujące przemieszczenie umocnień na granicę z Obwodem Królewieckim.

Produkcja umocnień przyspiesza

Zamówienia obejmują produkcję masywnych jeży żelbetowych o wadze około półtorej tony każdy. Są to prefabrykaty wykonywane z betonu o wysokiej wytrzymałości, mrozoodporności F100 oraz odpowiedniej klasie ekspozycji, zgodnie z

wymaganiami wyszczególnionymi w dokumentacji technicznej. Konstrukcje te muszą zachować określone tolerancje wymiarowe i być wyposażone w uchwyty transportowe, które umożliwią szybkie ustawianie ich w terenie.

Według informacji płynących z branży producenci pracują obecnie w trybie zwiększonej intensywności, aby dotrzymać terminów narzucanych przez armię. Choć dokumenty przetargowe nie wskazują wprost programu Tarcza Wschód, lokalizacja dostaw i charakter zamówienia wskazują, że umocnienia mogą być kierowane na wschodni odcinek granicy, gdzie trwa budowa systemu zabezpieczeń.

Koszt całego przetargu to ponad 90 milionów złotych

Choć udział firm z Warmii i Mazur w tym postępowaniu był ograniczony do jednego wykonawcy, to całe zamówienie ma ogromną skumulowaną wartość. Po zsumowaniu wartości ofert zwycięskich we wszystkich dziewiętnastu zadaniach wynika, że wojsko przeznaczyło na zakup żelbetowych umocnień ponad 90 milionów złotych. Największą część zleceń zdobyły firmy z Pomorza, Śląska i Mazowsza, ale to Warmia i Mazury stały się głównym rejonem ich rozmieszczania.

Według dokumentów przetargowych zadania obejmują łączne dostawy około siedemnastu tysięcy jeży w części podstawowej oraz możliwość rozszerzenia zamówień o kolejne tysiące w opcji przewidzianej w SWZ. W samym zadaniu realizowanym przez Gralbet zapisano możliwość zwiększenia skali dostaw nawet o dodatkowe 1500 sztuk, co pokazuje, że wojsko zakłada elastyczne zwiększanie stanów magazynowych w zależności od potrzeb.

Umocnienia trafiają do Węgorzewa, Bartoszc i Braniewa

TVP3 Olsztyn informowało, że na Warmii i Mazurach trwa intensywne napełnianie składów materiałowych służących do błyskawicznego rozmieszczania umocnień przy granicy. Według stacji trzy magazyny są już pełne, a kolejne trzy kończą przyjmować dostawy. Jeże, smocze zęby, druty kolczaste oraz inne elementy trafiają między innymi do Węgorzewa, Gołdapi, Bartoszc i Braniewa.

Część z tych materiałów została już rozlokowana na odcinkach granicy, gdzie przygotowywane są miejsca pod montaż radarów i kamer, a także pod budowę

dróg technicznych, które mają ułatwić przemieszczanie wojska w razie zagrożenia. Warmia i Mazury, będące jedynym regionem Polski graniczącym bezpośrednio z rosyjskim Obwodem Królewieckim, są naturalnym zapleczem logistycznym całego programu.

Gralbet - lokalny lider prefabrykatów

Firma Gralbet od ponad trzech dekad należy do największych producentów prefabrykatów w Polsce, a jej zakład w okolicach Działdowa jest jednym z najważniejszych ośrodków tej branży na Warmii i Mazurach. Przedsiębiorstwo zatrudnia blisko 250 pracowników, w tym doświadczonych menedżerów, inżynierów oraz specjalistów laboratoriów i kontroli jakości. Zakład zajmuje rozległy teren o powierzchni około 160 tysięcy metrów kwadratowych, z czego 25 tysięcy stanowią hale produkcyjne, a kolejne 20 tysięcy – magazyny wyrobów gotowych.

Firma od lat stawia na rozwój technologii, stałe podnoszenie jakości oraz ścisłą współpracę z dostawcami, co pozwala jej realizować zarówno duże, jak i nietypowe projekty budowlane w całej Polsce. Gralbet ma na koncie udział w wielu prestiżowych inwestycjach, m.in. przy budowie Stadionu MKS, stadionu Górnika Zabrze, przebudowie falochronu w Gdańsku, a także w powstawaniu licznych centrów logistycznych i hal przemysłowych. Wśród najnowszych realizacji wymienia się również modernizację obiektów Energa Legia, zakłady Velux w Gnieźnie, olsztyńską zajezdnię tramwajową, inwestycje EGGER w Starych Gnatowicach czy zakłady OSI w Ostródzie. Dzięki temu doświadczeniu firma stała się jednym z kluczowych dostawców prefabrykatów dla inwestycji o strategicznym znaczeniu.

Region zyskuje na inwestycjach obronnych

Realizacja zadania sprawia, że Warmia i Mazury stają się jednym z najważniejszych obszarów inwestycji strategicznych w kraju. Robią na tym również lokalne przedsiębiorstwa, dla których rządowe zamówienia są szansą na rozwój, unowocześnienie zaplecza produkcyjnego i wzrost zatrudnienia. Kontrakt Gralbetu o wartości ponad 4,6 miliona złotych to tylko jeden z przykładów, które pokazują, że udział regionalnych firm w budowie umocnień będzie w kolejnych miesiącach i latach prawdopodobnie coraz większy.

źródło: 2 Regionalna Baza Logistyczna/TVP3 Olsztyn

Kultowy sklep znika z mazurskiego miasta! Firma ogłasza koniec po 35 latach



fot. Andarex

Przez lata był to jeden z najbardziej rozpoznawalnych sklepów w Morągu – miejsce, do którego zaglądały całe pokolenia mieszkańców. Teraz właściciele ogłaszają decyzję, która dla wielu jest szokiem: Andarex kończy działalność, a wraz z tą informacją rusza wielka wyprzedaż, jakiej w mieście jeszcze nie było.

Pożegnanie po trzech dekadach i ostatnie tygodnie działalności sklepu w Morągu

Właściciel firmy, poinformował w mediach społecznościowych, że rodzinna działalność Andarex zostanie zamknięta z końcem roku. Jak podkreślono w komunikacie, to zakończenie 35-letniej historii, tworzonej wspólnie z klientami, którzy przez lata odwiedzali sklep przy ul. Jagiełły 1 w Domu Handlowym Rolnik w Morągu.

Zamknięcie działalności nie oznacza jednak cichego wygaszenia sklepu. Przeciwnie – ostatnie tygodnie funkcjonowania mają upłynąć pod znakiem największej wyprzedaży w historii firmy. Właściciele

zachęcają mieszkańców do skorzystania z rabatów, zanim sklep ostatecznie zakończy swoją działalność.

Wielka wyprzedaż przed zamknięciem i rabaty sięgające nawet 50 procent

Jak wynika z informacji publikowanych przez Andarex i Max Elektro Morąg, praktycznie cały asortyment został objęty masowymi zniżkami. Sprzęt AGD i RTV można kupić z rabatami do 35 procent, a rowery – nawet o połowę taniej. Dodatkowo sklep wprowadził kolejną promocję: 15 procent zniżki na cały drobny sprzęt AGD.

Rabatami objęte są m.in. lodówki, pralki, telewizory, sprzęty kuchenne, akcesoria domowe oraz szeroka gama rowerów. Wszystkie promocje obowiązują do końca grudnia lub do momentu wyczerpania zapasów.

Co dalej po zamknięciu Andarexu i jak mieszkańcy reagują na decyzję właścicieli?

Informacja o zakończeniu działalności wywołała poruszenie wśród mieszkańców Morąga, dla których

Andarex był jednym z najstarszych punktów handlowych w regionie. Dla wielu to nie tylko sklep, ale część lokalnej historii i miejsce, z którym wiązą wspomnienia sprzed lat.

Choć właściciele nie ujawnili publicznie powodów zamknięcia, decyzja oznacza koniec lokalnej marki, która przez 35 lat walczyła o klientów w erze gwałtownej zmian na rynku RTV i AGD. Ostatnia wyprzedaż ma być symbolicznym zwieńczeniem historii rodzinnego biznesu, który od dekad był częścią codzienności wielu osób.

Bezpłatne badania poziomu cukru w Olsztynie



W najbliższy piątek Szpital Dziecięcy w Olsztynie otwiera swoje drzwi dla wszystkich, którzy chcą sprawdzić poziom cukru we krwi lub dowiedzieć się więcej o zdrowej diecie. Placówka przygotowała wydarzenie, które ma zachęcić mieszkańców do profilaktyki.

Stoisko profilaktyczne w Szpitalu Dziecięcym i specjalne badania dla pacjentów i opiekunów

Z okazji Światowego Dnia Cukrzycy, obchodzonego 14 listopada, w godz. 10-13 przy rejestracji głównej Przychodni Specjalistycznej przy ul. Żołnierskiej 18a pojawi się specjalne stoisko profilaktyczne. Na miejscu specjaliści będą bezpłatnie mierzyć poziom cukru we krwi wszystkim zainteresowanym pacjentom i ich

opiekunom. To okazja, by szybko i wygodnie ocenić swój stan zdrowia, szczególnie w przypadku osób, które na co dzień nie wykonują takich badań.

Porady dietetyczne i edukacja prozdrowotna dla rodzin odwiedzających placówkę

Oprócz pomiarów glikemii szpital zaplanował konsultacje z dietetykami, którzy będą odpowiadać na

pytania dotyczące właściwego żywienia i profilaktyki cukrzycy. Eksperci pomogą zrozumieć, jak wygląda dieta wspierająca równowagę metaboliczną i jakie zmiany w codziennym menu mogą obniżyć ryzyko rozwoju choroby.

Niespodzianki dla najmłodszych i zachęta do dbania o zdrowie od najmłodszych lat

Wydarzenie przygotowano również z myślą o dzieciach, które będą mogły liczyć na drobne niespodzianki. Organizatorzy podkreślają, że edukacja zdrowotna prowadzona od najmłodszych lat ma ogromne znaczenie i pomaga budować zdrowe nawyki u całych rodzin.

źródło: Szpital Dziecięcy w Olsztynie

Wielka debata o jakości życia w Olsztynie. Spotkanie otwarte



Olsztynianie już w piątek (14 listopada) będą mogli głośno powiedzieć, co kochają w swoim mieście, a co chcieliby zmienić. W Zajeźdni Trolejbusowej odbędzie się wyjątkowa debata o codziennym życiu w Olsztynie. Wydarzeniu towarzyszyć będzie instalacja, która ma pokazać fakty i nastroje mieszkańców.

Jak się mieszka w Olsztynie

W piątek 14 listopada o godz. 18:00 w Zajeźdni Trolejbusowej przy ul. Knosały 3B ruszy otwarte spotkanie „Jak się mieszka w Olsztynie?”. Wydarzenie ma zachęcić mieszkańców do rozmowy o tym, jak wygląda życie w różnych częściach miasta, które osiedla sprzyjają codziennemu funkcjonowaniu, a gdzie brakuje inwestycji lub przestrzeni przyjaznych ludzi. Organizatorzy podkreślają, że to nie debata o

tym, co widzą turyści, lecz o realnych doświadczeniach osób, które tutaj mieszkają na co dzień.

Eksperci, społecznicy i radny Olsztyna wspólnie oceniają

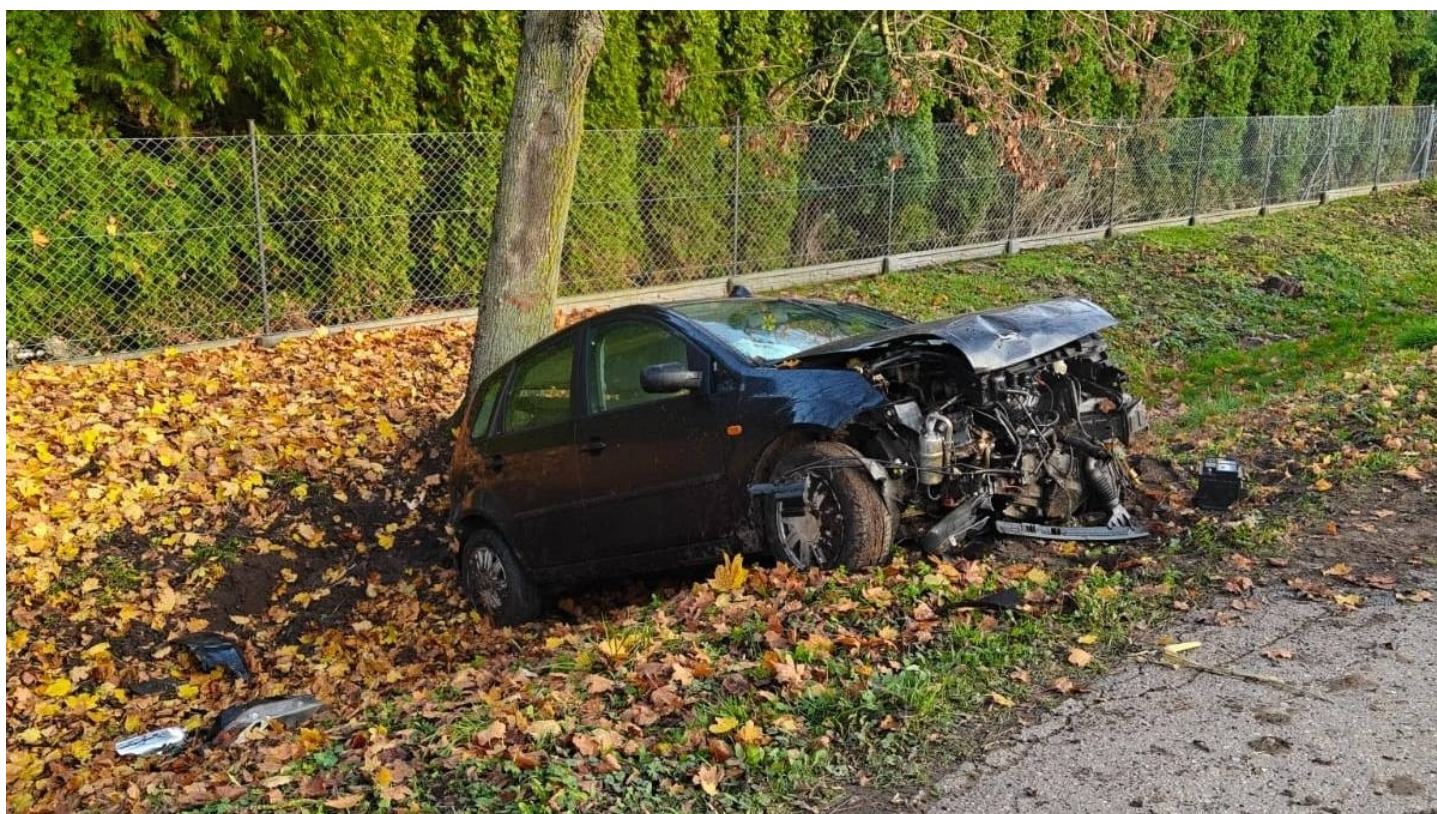
najważniejsze wyzwania miejskie

Do rozmowy zaproszono gości reprezentujących różne środowiska. W dyskusji weźmie udział Anna Zachara-Widła, badaczka rynku nieruchomości i autorka analiz dotyczących codziennych decyzji mieszkaniowych Polaków. Głos zabierze także Zdzisława Łukaszewska, Olsztynianka Roku 2012, wieloletnia liderka lokalnych inicjatyw i organizatorka wydarzeń społecznych. W gronie panelistów znajdzie się również radny i aktywista miejski Mirosław Arczak, od lat zaangażowany w projekty dotyczące przestrzeni, transportu i funkcji społecznych miasta. Spotkanie poprowadzi Piotr Szauer, redaktor naczelny Radia UWM FM. Organizatorami są MOK oraz portal Nieruchomosci-online.pl.

Instalacja z opiniami mieszkańców i przestrzeń do anonimowego dzielenia się historiami

Dyskusji będzie towarzyszyć instalacja prezentująca fakty oraz opinie o Olsztynie. Każdy uczestnik będzie mógł dopisać własne uwagi — zarówno o tym, co działa dobrze, jak i o tym, co wymaga pilnych zmian. Organizatorzy przewidzieli też osobną przestrzeń, w której będzie można anonimowo podzielić się trudną historią lub osobistym doświadczeniem dotyczącym życia w mieście. Instalacja pozostanie dostępna co najmniej do 21 listopada, tak aby więcej mieszkańców miało możliwość wyrażenia swojego zdania.

Nieszczęśliwy koniec jazdy 18-letniego kierowcy z miesięcznym stażem



Podróż 18-letniego kierowcy zakończyła się zderzeniem z drzewem.

Wypadek w miejscowości Tropy

W miejscowości Tropy doszło do zdarzenia drogowego z udziałem 18-letniego kierowcy forda fiesty. Jak podaje policja, młody mężczyzna posiada prawo jazdy zaledwie od miesiąca. Podczas jazdy stracił panowanie nad autem, co doprowadziło do zderzenia z

przydrożnym drzewem. Przód pojazdu został poważnie zniszczony.

Służby zabezpieczyły miejsce

zdarzenia

Na miejscu pracował patrol ruchu drogowego oraz zespół ratownictwa medycznego. Po sprawdzeniu stanu kierowcy potwierdzono, że nie odniósł on obrażeń mimo groźnie wyglądającego uszkodzenia pojazdu. Policja podkreśla, że droga pozostała przejezdna.

Jesienią łatwo stracić panowanie nad pojazdem

Okres jesienny sprzyja niebezpiecznym sytuacjom na drogach. Mokre liście oraz śliska nawierzchnia utrudniają hamowanie, co dodatkowo zwiększa ryzyko utraty kontroli nad samochodem — zwłaszcza u kierowców z niewielkim doświadczeniem.

Zmarła kobieta ciężko ranna w eksplozji gazu w bloku mieszkalnym



Wieczorem 12 listopada dotarła wiadomość, której wszyscy się obawiali. Kobieta ciężko ranna w eksplozji gazu w jednym z braniewskich bloków nie przeżyła obrażeń. Jej stan od początku był bardzo ciężki. Skutki wybuchu wciąż odczuwają mieszkańcy całego budynku.

Dramatyczna eksplozja na czwartym piętrze i ogromne zniszczenia budynku

Do wybuchu doszło 10 listopada około godziny 13:40 w mieszkaniu na czwartym piętrze budynku przy ul. Plac Strażacki 8. Huk było słychać w całej okolicy, a siła eksplozji wyrwała ściany bloku, rozrzucając elementy konstrukcyjne na kilkadziesiąt metrów. Część odłamków wbiła się w elewację sąsiedniego budynku. W mieszkaniu wybuchł także pożar, który szybko objął wyposażenie lokalu.

Na miejsce skierowano strażaków z Państwowej, Ochotniczej i Wojskowej Straży Pożarnej. Ratownicy ewakuowali ranną 74-latkę ze zniszczonego mieszkania i przekazali ją zespołowi ratownictwa medycznego. Kobieta z rozległymi oparzeniami została przetransportowana do szpitala w Elblągu, jednak mimo intensywnej opieki medycznej jej życia nie udało się uratować.

Ewakuacje mieszkańców i nocne

działania służb po wybuchu gazu

Po ugaszeniu pożaru strażacy przystąpili do zabezpieczania budynku i usuwania elementów konstrukcyjnych grożących zawaleniem. Jednocześnie trwała szeroka akcja ewakuacyjna. Z miejsc zdarzenia wyprowadzono łącznie 50 osób, a teren wokół bloku został odgradzony. Budynek decyzją inspektora nadzoru budowlanego wyłączono z użytkowania do czasu wykonania szczegółowej ekspertyzy technicznej. Lokatorzy otrzymali tymczasowe schronienie oraz wsparcie ze strony miasta, które uruchomiło procedury kryzysowe.

Mieszkańcy zostali z niczym.

Trwa zbiórka na pomoc poszkodowanym

Skala zniszczeń sprawiła, że wielu mieszkańców straciło cały dorobek życia. Uszkodzone lokale, zalane wnętrza i brak możliwości powrotu do mieszkań oznaczają, że potrzebna jest natychmiastowa pomoc. Dlatego na portalu zrzutka.pl uruchomiono zbiórkę na rzecz poszkodowanych rodzin. Celem jest zebranie 100 tysięcy złotych, które mają pomóc w zakupie najpotrzebniejszych rzeczy i umożliwić mieszkańcom powrót do normalnego funkcjonowania.

Każde wsparcie ma znaczenie, bo dla wielu osób właśnie zaczyna się najtrudniejszy etap – odbudowa życia po nagłej tragedii, która w kilka sekund zmieniła wszystko.

[Link do zbiórki TUTAJ](#)

Znana 46-latka rozbiła się swoim luksusowym Porsche



Kierująca Porsche, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, doprowadziła do zderzenia z ciężarówką. Auto osobowe uległo uszkodzeniom, a sprawczyni kolizji została ukarana mandatem.

Porsche wjechało pod

ciężarówkę

W środę 12 listopada 2025 roku tuż przed godziną

9:00, oficer dyżurny iławskiej policji otrzymał zgłoszenie o zdarzeniu drogowym. Jak ustalili funkcjonariusze, 46-letnia kierująca Porsche wyjechała z drogi podporządkowanej, nie ustępując pierwszeństwa nadjeżdżającej ciężarówce z naczepą. W efekcie doszło do zderzenia bocznego obu pojazdów.

mandat dla kobiety

Choć kolizja wyglądała groźnie, kierująca Porsche nie odniosła poważnych obrażeń. Policjanci, którzy pracowali na miejscu zdarzenia, zdecydowali o ukaraniu kobiety mandatem za spowodowanie kolizji poprzez nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu.

Brak poważnych obrażeń i

źródło: KPP Iława

Alarm w centrum Olsztyna. Podejrzany pakunek w urzędzie wywołał natychmiastową reakcję służb



W czwartek (13 listopada) przed południem w centrum Olsztyna zrobiło się wyjątkowo nerwowo. Scenariusz ćwiczeń wyglądał tak: do służb dociera informacja o podejrzanym pakunku i nieznanym mężczyźnie, który miał go zostawić w budynku Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego. To uruchomiło natychmiastową interwencję służb i ewakuację pracowników.

Ewakuacja urzędu i zamknięcie ulic w centrum Olsztyna w związku z symulacją zagrożenia

Scenariusz ćwiczeń „Ewakuacja 2025” zakładał, że do urzędu wniesiono podejrzany pakunek, a mężczyzna, który miał go pozostawić, ukrył się na terenie obiektu. Sygnał o możliwym zagrożeniu uruchomił pełną procedurę kryzysową. Pracownicy zostali natychmiast

wyprowadzeni z budynku, a teren wokół urzędu odcięto dla ruchu. Zamknięte zostały również odcinki ul. Kopernika, Mickiewicza i Piłsudskiego, co spowodowało utrudnienia dla kierowców i pieszych.

Na miejscu pojawiły się jednostki policji, straży pożarnej oraz grupy specjalne, które przejęły kontrolę nad sytuacją.

Policyjni kontrterroryści neutralizują pakunek, a służby zatrzymują „sprawcę”

W ramach ćwiczeń do działań włączono funkcjonariuszy Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Olsztynie. To właśnie oni odpowiadali za zbadanie i neutralizację pakunku oraz zabezpieczenie miejsca zdarzenia. Równolegle policjanci prowadzili działania poszukiwawcze, które zakończyły się „zatrzymaniem” mężczyzny wytypowanego jako osoba pozostawiająca pakunek.

W symulację zaangażowane zostały także Straż Graniczna, Państwowa Straż Pożarna, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Oddział Prewencji Policji oraz pracownicy urzędu. To jedna z największych i najbardziej kompleksowych akcji szkoleniowych w ostatnich miesiącach.

Ćwiczenia mają przygotować służby do realnych zagrożeń w przestrzeni publicznej

Jak podkreślają organizatorzy, celem ćwiczeń było

sprawdzenie, jak różne służby reagują w sytuacji nagłego zagrożenia życia i zdrowia mieszkańców. Plan działań zakładał zarówno ewakuację pracowników urzędu, jak i podjęcie decyzji kluczowych dla bezpieczeństwa, od lokalizacji pakunku, po działania kontrterrorystyczne.

Przebieg ćwiczeń obserwowali przedstawiciele władz województwa, w tym Wojewoda Warmińsko-Mazurski Radosław Król oraz kierownictwo Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie. Wyniki akcji posłużą do dalszego doskonalenia procedur i współpracy między służbami na wypadek realnych zagrożeń.

Kontrterroryści BOA trenowali w Olsztynie

Warto przypomnieć, że to nie pierwsza tak duża akcja służb w Olsztynie w ostatnich dniach. Zaledwie 3 listopada policyjni kontrterroryści BOA prowadzili w mieście zakrojone na szeroką skalę działania taktyczne, wykorzystując do ćwiczeń pustostan po dawnym akademiku przy ul. Żołnierskiej. W manewrach brały udział jednostki z kilku województw oraz specjalistyczny pojazd szturmowy TUR VI.

Wielka impreza sportowa, a w tle finansowy skandal! Spółka otrzymała 570 mln zł dotacji



fot. KAS

Organizacja dużych wydarzeń sportowych zwykle wiąże się z ogromnymi pieniędzmi, a każda złotówka z dotacji powinna być rozliczona co do grosza. Tym razem jednak kontrolerzy Krajowej Administracji Skarbowej odkryli coś, co postawiło cały projekt w zupełnie innym świetle. Skala nieprawidłowości okazała się ogromna.

Kontrola wykazała brak rozliczenia VAT od dotacji na imprezę sportową

Warmińsko-mazurska Krajowa Administracja Skarbowa poinformowała, że spółka odpowiedzialna za realizację projektu sportowego otrzymała łącznie około 570 mln zł dotacji z budżetu państwa i jednostek samorządu terytorialnego. Jak ustalił Naczelnik Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Olsztynie, firma nie ujęła tych kwot w podstawie opodatkowania VAT, co doprowadziło do zaniżenia podatku należnego o około 106 mln zł.

To jednak nie wszystko. Kontrolerzy przeanalizowali także pozostałe deklaracje podatkowe spółki i odkryli kolejne nieprawidłowości, które znacząco zwiększyły skalę problemu.

Zaniżony podatek i zawyżone zwroty. Łączna kwota błędów przekroczyła 146 mln zł

Z ustaleń KAS wynika, że spółka nie tylko zaniżyła swoje zobowiązania podatkowe, ale również zawyżyła kwoty zwrotu VAT, co łącznie dało nieprawidłowości na około 146 mln zł. W trakcie prowadzonego postępowania ustalono także dodatkowe zobowiązanie podatkowe – tym razem w wysokości blisko 16 mln zł.

Jak podkreśla KAS, kontrola dotyczyła zarówno działań operacyjnych spółki, jak i sposobu rozliczania publicznych pieniędzy, które przekazano na organizację dużej imprezy sportowej.

KAS zapowiada dalsze działania i podkreśla wagę kontroli

środków publicznych

Kontrola i postępowanie podatkowe przeprowadzone przez Warmińsko-Mazurski Urząd Celno-Skarbowy są elementem szerszych, systematycznych działań mających zapewnić przejrzyste i zgodne z prawem rozliczanie środków publicznych. KAS podkreśla, że takie kontrole są konieczne, szczególnie gdy w grę

wchodzą setki milionów złotych.

Według administracji skarbowej podobne działania będą kontynuowane, aby zapobiegać nadużyciom i chronić finanse publiczne.

źródło: KAS

Czystka w olsztyńskiej skarbowce! Naczelniczka odwołana z dnia na dzień



W olsztyńskim Urzędzie Skarbowym doszło do nagłej zmiany kadrowej, która - jak wynika z naszych ustaleń - mogła zaskoczyć nawet część pracowników. Ze strony BIP zniknęło nazwisko dotychczasowej naczelnik, Pani Katarzyny Szełomow, a jej miejsce zajęła Pani Martyna Ostrowska. Choć urząd oficjalnie nie informuje o kulisach tej decyzji, okoliczności wskazują, że mogła nastąpić w trybie pilnym.

Nowa naczelnik: Martyna Ostrowska. Zmiana bez komunikatu

Na stronie BIP Urzędu Skarbowego w Olsztynie pojawiła się informacja, że funkcję naczelnika pełni Pani Martyna Ostrowska. To jedyna oficjalnie potwierdzona na ten moment wiadomość.

Nie opublikowano jednak żadnego komunikatu o odwołaniu poprzedniej naczelnik ani dokumentu

wyjaśniającego przyczyny zmiany. Może to sugerować, że decyzja zapadła szybko lub w związku z wewnętrznymi ustaleniami Krajowej Administracji Skarbowej.

Czy była kontrola wewnętrzna? Nasze ustalenia wskazują, że mogła mieć wpływ na decyzję

Nie ma oficjalnego potwierdzenia, ale z naszych informacji wynika, że w Urzędzie Skarbowym w

Olsztynie mogły być prowadzone wewnętrzne czynności sprawdzające dotyczące stosowania zabezpieczeń majątkowych wobec podatników.

Według relacji osób znających sprawę, niektóre decyzje miały być podejmowane w sposób budzący wątpliwości proceduralne – m.in. zabezpieczenia stosowane jeszcze przed wydaniem ostatecznej decyzji.

Gdyby kontrola wykazała takie nieprawidłowości, mogłoby to skutkować natychmiastową decyzją kadrową.

Podkreślamy jednak, że są to informacje nieoficjalne i wymagają potwierdzenia w Ministerstwie Finansów.

Czekamy na stanowisko resortu

Do czasu udzielenia odpowiedzi przez Ministerstwo Finansów, informacje o powodach natychmiastowej zmiany pozostają w sferze przypuszczeń. Sprawę będziemy monitorować na bieżąco. Redakcja TKO zwróciła się do Ministerstwa Finansów o wyjaśnienia.

Kim była dotychczasowa naczelnik Urzędu Skarbowego w Olsztynie?

Do czasu nagłej zmiany kadrowej stanowisko Naczelnika Urzędu Skarbowego w Olsztynie pełniła Pani Katarzyna Szełomow, która kierowała jednostką od 2018 roku. W tym okresie odpowiadała za nadzór nad poborem podatków, prowadzenie postępowań oraz realizację zadań Krajowej Administracji Skarbowej na terenie Olsztyna i okolic. Jej nazwisko wielokrotnie pojawiało się w oficjalnych dokumentach pokontrolnych Izby Administracji Skarbowej. Pełniła

funkcję w czasie kilku dużych reorganizacji systemu podatkowego, a także intensyfikacji cyfryzacji usług skarbowych. Choć jej odwołanie nie zostało dotąd oficjalnie wyjaśnione, okoliczności wskazują, że mogło nastąpić w trybie nagłym, co budzi pytania o kulisy tej decyzji.

Co oznacza zmiana dla podatników i przedsiębiorców?

Urząd Skarbowy w Olsztynie obsługuje mieszkańców miasta oraz tysiące lokalnych przedsiębiorców. Nagła zmiana kierownictwa może oznaczać:

- nowe podejście do egzekucji i kontroli,
- możliwą korektę wewnętrznych procedur,
- oraz reorganizację sposobu działania poszczególnych wydziałów.

Na razie jednak nie są znane żadne decyzje programowe nowej naczelnik.

Kierownictwo Urzędu Skarbowego w Olsztynie bez zmian, poza stanowiskiem naczelnika

Według aktualnych danych w BIP, skład kierownictwa wygląda następująco:

- Zastępca Naczelnika ds. obsługi podatnika: Pan Ireneusz Hincman
- Zastępca Naczelnika ds. orzecznictwa: Pani Krystyna Gralczyk
- Zastępca Naczelnika ds. poboru i egzekucji: stanowisko podane bez nazwiska
- Zastępca Naczelnika ds. karnych skarbowych i kontroli: Pani Agnieszka Bagińska

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	317/2025
Data wydania	13 listopada 2025
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.